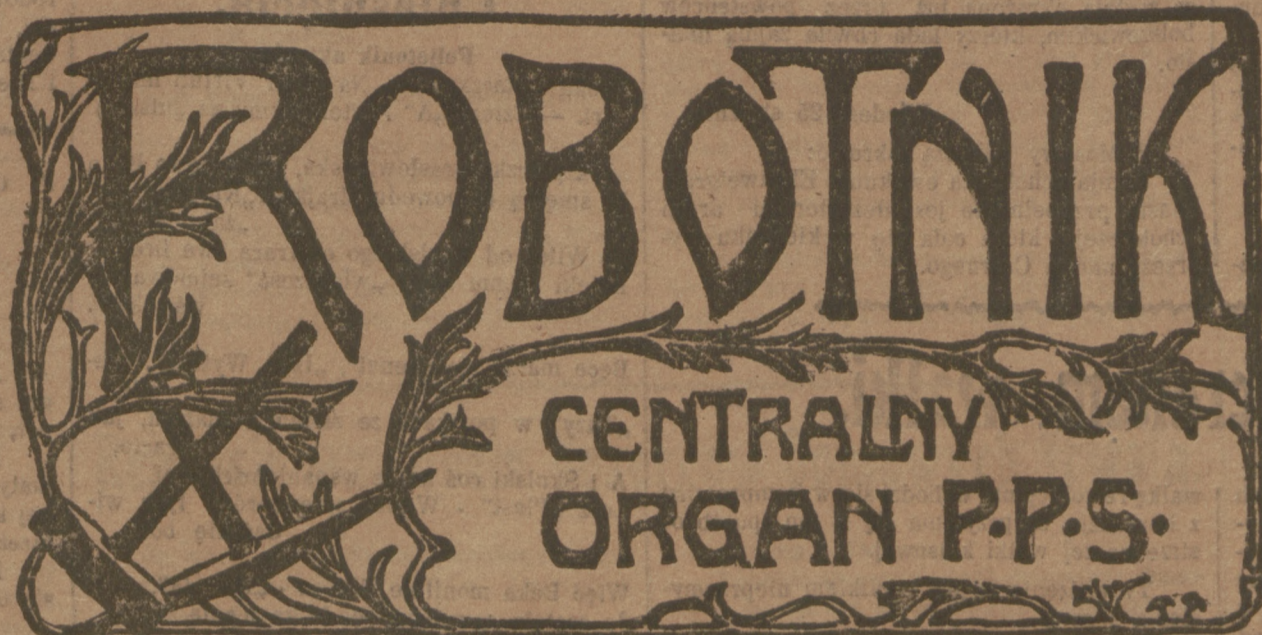


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesiąc. . 13.50
zagranicą . 18.—

Opis cen ogłoszeń
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) . 8
zwyczajne . 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petittem (drobnym pismem).

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Adm. nistracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 5 fen
Adminstr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

W środę, dn. 28 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie-Przedmieście 66, tow. Mikołaj Hankiewicz wygłosi odczyt dyskusyjny na temat: „Pokój na Wschodzie a kwestja polsko-ukrańska“. W dyskusji wezmą udział posłowie i radni socjalistyczni. Bilety od 1 mk. do 3 mk. do nabycia w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Burżuazja a P. P. S. wobec wojny na Wschodzie.

Postanowienie Rady Najwyższej o zniesieniu blokady Rosji jest wyłomem i punktem zwrotnym w polityce dotychczasowej koalicji wobec Rosji. Nie jest to ani „plotka dziennikarska“, za jaką chciałby je uważać p. Grabski, ani „kaczką dziennikarską“ klemensistów z „Kurjera Porannego“. Z chwilą ustąpienia Clemenceau z widowni politycznej Rada Najwyższa więcej może się liczyć z opinią najszerzych warstw narodów swych, aniżeli z reakcyjnym uporem wpływowego do niedawna starca. A opinja demokratyczna Anglii nieodzownie a stanowczo zapomnę kartki wyborczej przestrzegająca i przestrzega Lloyd George’a przed nagrawaniem się z jej woli, zaś parlament włoski prawie jednomyślnie uchwala swą poddyktował rządowi wolę narodu włoskiego zakończenia polityki pobóychnych życzeń burżuazjnych, a przystosowania się do istniejącego stanu rzeczy, do uznania rządów powstałych na terytorjum b. Rosji państw, jako prawnych wyrazicieli woli państw tych.

Kłaska kontrrewolucji rosyjskiej i groźba całej Europie kłaska gospodarcza w razie przedłużenia bojkotu i blokady Rosji, oraz wojny naokoło niej, ostatecznie utwierdziły w Radzie Najwyższej przekonanie, że polityka jej dotychczasowa była zgrubna, że trzeba nawrócić na drogę rzeczywistości i zdrowego rozsądku. Atoli i dyplomaci mają swoją ambicję zawodową i nie mogą, niby akrobaci, przerzucać się z jednej ostateczności w drugą, nie mogą, chcąc zachować autorytet swój, przyznać się, że popieliali błąd za błędem, nie mogą dokonać zbyt raptownego skoku od żądania zaskaku z drutu kolejczastego do bezwzględnej pogodzenia się z rządem sowieckim. Nie mogą uczynić tego i z tego względu, że boją się rządu sowieckiego, jako siedliska zarazy bolszewickiej, że zwłaszcza Anglja nieład ma ambaras z agitacją bolszewicką w Malej Azji, Persji, a podobno i w Indjach.

Dlatego też Rada Najwyższa powzięła uchwałę bardzo mętną, mówiącą o nawiązaniu handlu wymiennego z kooperatywami włościańskimi, lecz pomijającą zupełnie milczeniem rząd sowiecki, jakgdyby rząd ten istniał sobie oddzielnie, a kooperatwy własne oddzielne stanowiły państwo w państwie. Ba! Uchwala wyrażnie mówi, że polityka koalicji wobec rządu sowieckiego pozostanie taka, jak dotychczas. Ta niejasność i sprzeczność decyzji tłómaczy się właśnie trudnością i powikłaniem sytuacji: koniecznością liczenia się z bolszewikami, jako jedyną siłą realną w Rosji, a z drugiej strony koniecznością jeszcze gwałtowniejszą powstrzymania zalewu bolszewickiego, umiósceowania go w granicach

możliwie wąskich. Stąd ta podwójna polityka nieśmiałej jeszcze próby pogodzenia się z rządem sowieckim, a energicznej i nieprzebiegającej w środkach obrony przed zbolszewizowaniem, a raczej zrewolucjonizowaniem obszarów pozarosyjskich. Stąd to szybkie uznanie niepodległości republik kaukaskich, jeszcze szybsze wysłanie okrętów angielskich na morze Czarne i zabezpieczenie się wojskowe na Kaukazie i Malej Azji, chociażby przy pomocy rozbitków Denikina, stąd to dążenie do utrzymania pogodotwia wojskowego przeciw bolszewikom na froncie europejskim przez armję polską i groźba względem Estonji, gdyby ta się zgodziła zawrzeć pokój z bolszewikami i przywrócić pierścień wojskowy nad Baltykiem.

Anglja znalazła się w defensywie wobec Rosji i usiłuje zapomocą floty, wojsk, pieniędzy i dyplomacji defensywę tę przeprowadzić jaknajskuteczniej.

Ale wszystkie te środki są i być muszą początkiem nowego kursu politycznego wobec rządu sowieckiego i wobec narodów b. Rosji.

Jeżeli kontrrewolucja rosyjska zapadła się w nicosć, jeżeli bolszewizm ma być ograniczony do ram możliwie najskromniejszych, to nietylko należy zaprzestać orężnego zwalczania bolszewizmu, ale zmienić stosunek swój dotychczasowy do narodów i państw kresowych b. Rosji, trzeba jednym słowem przyznać się do żądania demokracji — samookreślenia narodów — tak zlekceważonego przez autorów konferencji paryskiej.

I oto burżuazja zachodnia, gorzkim nauczoną doświadczeniem (kosztowało ono miljarde franków) wbrew woli swej zmuszona jest przyjąć program demokracji, wytrwale propagowany przez socjalistów.

Przypomnijmy sobie całą kampanję oszczerstw i ohydnych napaści na partję naszą ze strony burżuazji polskiej i jej oredowników — endecji — za to, żeśmy od pierwszej chwili odzyskania wolności zażądali rozstrzygnięcia sprawy współżycia Polski z narodami sąsiednimi na zasadach porozumienia i samookreślenia, przypomnijmy sobie, jak wgardliwie endecja traktowała Litwę, Estonję, Łotwę, Ukrainę, Białoruś, jako coś nieistniejącego, jako coś, co można krajać, wcielać, co można przebandlowywać i wymieniać.

A dziś? Dziś „Dwugroszówka“ wita z radością konferencję w Helsingforsie, na której właśnie państwa baltyckie i Polska pracują nad dziełem ugruntowania wspólnymi siłami niepodległości narodów swych.

Przypomnijmy sobie, jak szczerze przeciwko nam za to, że od pół roku domagamy się pokoju z Rosją na zasadach niepodległości narodów, za twierdzenie nasze, że drogą orężną nie rozstrzygniemy spraw narodowościowych na kresach, za mienne przeciwstawianie się naszo współdziałaniu i wspomaganiu kontrrewolucji rosyjskiej, za przestrzeżenie przed wtrącaniem się w sprawy wewnętrzne Rosji, a żądanie odpowiedzi na noty pokojowe rządu sowieckiego i skrupulatnego badania możliwości pokojowych.

Dziś polityka partji naszej świeci zwycięstwem na całej linii, armje kontrrewolucyjne są rozbite a wraz z niemi rozbiły się nadzieje reakcji swojskiej „pogodzenia“ się z reakcją rosyjską. Dziś Sejm jednomyślnie uchwala wnioski socjalistyczny o nocie Czerwina, aczkolwiek reakcja czyni to zgrzytając zębami i zalewając się żółcią.

Przypomnijmy sobie wreszcie, jak ostro występowaliśmy przeciwko zaprzęgnięciu polityki polskiej w rydwan koalicji, jak dzień w dzień domagaliśmy się samodzielnej polityki polskiej, dbającej o interesa własne polskie, nie będącej bynajmniej zgodne z interesami kapitalizmu koalicji, jak wskazywaliśmy, do jakiej ruin gospodarczej doprowadza Polskę wojowanie na rozkaz koalicji, do jakiego wycopania fizycznego i zdżyczenia moralnego dojść musi słaby organizm państwa naszego w mjarę przedłużania się wojny.

Endecja drwila i wymyślała. Dziś, gdy koalicja pono przekazuje dziedzictwo Denikinów i Kończaków na potulną Polskę, wyznaczając jej „misję“ krwawienia się, podczas gdy koalicja sama wybrała sobie „misję“ handlowania z Rosją — dziś nawet dla czytelników „Dwugroszówki“ staje się jasnym, kto im prawdę mówił w przeciągu 6-tu miesięcy, a kto okłamywał.

W świetle wypadków powyższych pokazuje się, że P. P. S., ta wykloniana przez burżuazję, zanawadzona przez endecję partja Polski pracującej i twórczej, jak przez lat 25 jedna jedyna walczyła o niepodległość Polski w okresie upodlenia klas posiadających i niełudzkiego prześladowania ze strony najądu, tak też dziś w chwili odzyskania wolności politycznej, jest jedyną partją, stojącą na straży g-dności narodu, troszczącą się o narodu naszego przyszłość, zdrowo ocenającą wypadki wokół nas.

Jak w przeciągu lat 25 P. P. S. we wszystkich trzech zaborach przodowała w polityce polskiej i wskazywała jej drogę działania, tak też dzisiaj partja nasza jest jedynym budowniczym państwowości polskiej.

Wszystk e inne partje, czy chcą lub nie, są tylko wykonawcami planów naszych, spóźnionymi i skruszonymi naśladowcami polityki naszej.

J. M. B

Likwidacja akcji Denikina.

Paryż, 25 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Bukaresztu donoszą: Rada ministrów ustaliła ostatecznie warunki, na których Rumunja przyjmie przewoźniczo resztki armji w liczbie około 20,000 żołnierzy, oraz 40,000 uchodźców, uciekających z południa Rosji przed bolszewikami. Wszelkie zarządzenia sanitarne oraz zapewnijające bezpieczeństwo przedsięwzięt. Uchodźcy narodowości polskiej będą przewiezieni do kraju, inni zaś będą umieszczeni w północnej części Dobrudży i zaopatrzeni w żywność przez mocarstwa sprzymierzone.

Wiedeń, 25 stycznia.

— Z Bukaresztu donoszą: Resztkom armji ochotniczej, operującej na wschód od Dniestru, grozi zupełne odcięcie od morza, a tem samem zamknięcie drogi do odwrotu.

Armja bolszewicka daży już na Krym, zajęła ważny punkt Heniczesk, położony na linii kolejowej i zbliża się szybkim krokiem do Chersonia i Mikołajewa.

Prócz tego, na obszarze tym czynne są oddziały partyzantów bolszewickich, które gnębią tyły armji ochotniczej. Gdyby więc bolszewikom udało się odejść odwrót na morze, armja ochotnicza musiałaby się wycofać na terytorjum rumuńskie.

Władze rumuńskie musiałaby tych żołnierzy rozbroić i inermować.

Wiedeń, 25 stycznia.

Z Bukaresztu donoszą: Koalicję misje wojskowe, bawiące przy naczelnym dowództwie armji ochotniczej, prawdopodobnie opuszczą kwatery tegoż dowództwa i odjadą z powrotem do ojczyzny.

Przyczyną tego ma być zmiana stanowiska mocarstw koalicyjnych wobec Rosji sow. i stracenie zaufania do rządu Denikina.

Wiedeń, 25 stycznia.

— Komunikat bolszewicki donosi z frontu południowego, co następuje:

W kierunku na Kamieniec Podolski walki patroli. W rejonie Elizawetgradu zacęte walki w odległości 10 wiorst na wshód od Elizawetgradu. W kierunku na Chersoń wojska nasze prowadzą ofensywę, tocząc pomyślnie walki w odległości 30 wiorst na południe od Krzywego Rogu.

W rejonie Heniczeska nasze oddziały zajęły Heniczesk. W rejonie Rostowa oddziały nasze na lewym brzegu Donu prowadzą walki koło Bałajski i Olgińskoj. W rejonie Nowoczereckim zajęliśmy szereg miejscowości i ścigamy nieprzyjaciela w kierunku południowym. W rejonie linii kolejowej Caryeyn-Tichoreckaja oddziały nasze, prowadząc ofensywę, osiągnęły rejon stacji Zimowniki. W rejonie stepowym zajęliśmy miejscowość Borulskaja i maszerujemy na Remontnoe.

Na froncie wschodnim wojska nasze kontynuują zwycięską ofensywę na Sergiopol. Oddziały zbliżyły się do Rekepski, 35 wiorst na północ od tego miasta. Nieprzyjacieli cofa się. W rejonie Krasnojarska oddział czerwonych powstańców zajął stację Timską, położoną o 95 wiorst od Kańska.

Moskwa, 25 stycznia.

(WBK.). Bolszewicy komunikują, że Ode-

sa została okrażona już przez powstańców bolszewickich, którzy lada chwila zajmą miasto.

Wiedeń, 25 stycznia.

Z Moskwy donoszą Iskrowo: Armia ochotnicza ewakuuje Elitzawetgrad. Miasto przepełnione jest dezertarami armii ochotniczej, która cofa się w kierunku wybrzeży morza Czarnego.

Samorząd terenem walki.

Udział socjalistów w Radach miejskich spokał się z wielu stron z potępieniem, wywołał wśród skrajnie różnych grup niezadowolenie. Ze naszej prawicy nie podoba się działalność radnych socjalistycznych niema w tem nic dziwnego. Burżuazja działała dotąd na tem polu samodzielnie, sprawowała rządy miejskie niepodzielnie, robiła co się jej podobało, nikt jej nie kontrolował, nikt nie żądał od niej sprawozdania, wśród małomieszczekowych intryg płynęło jej życie spokojnie, bez żadnych większych wstrząśnień; wszystko działało się jednym słowem ku ogólnemu zadowoleniu paskarsko-koltuńskiego mieszczaństwa. Tymczasem dziś do tych spokojnych, miłych, rzeby można przyjacielskich zgrupowań wciągnął się lud pracujący, włożyli się przedstawiciele robotników, którzy nie tylko psują idealną harmonję, która dotąd panowała, ale którzy domagają się nadto, aby rozpocząć twórczą pracę dla dobra proletariatu, o której się dawniej nikt nie troszczył, którzy utrącają system sąsiedzkich protekcji, którzy przygotowują grunt do szerokiej reform, pachnących dla burżuazji wywłaszczeniem, którzy, to najprzykryjsze, często króć wypędzają burżuazję z tak wygodnych synekurek. Ze zgrozzeniem patrzą zdegradowani dygnitarze miejscy, jak miejsce ich zajmują robotnik, stróż, często ich podwładny. Czyż można dziwić się, że przykro im wyrzekać się wpływów, że niemilo im oddawać władzę, że głupio się czują, gdy muszą tu i owdzie zgłosić się o pomoc do Żydów, byle mózdz zostać przy rządach? Niki też tak głośno nie narzekają na panowanie „motochu”, jak ci, którym się zdawało, że do władzy się urodzili, niki tak osro socjalistycznego samorządu nie krytykują, jak ci, którzy placą po raju utraconym. Odrzuca się zatem metody stosowane za czasów rządu Moraczewskiego, zwalczają się radnych pepeesowych każdą bronią, oszczerstwami, sabotażem, podstawianiem nogi, podburzaniem ciemnego tłumu, którym się w głębi duszy gardzi. Niema złej drogi do mojej niebogi, marzy miłośnice burżuazja leknać odzyskania dawnych wpływów, stosunków i tytułów.

Ze nasi komuniści i komunizujący zwalczają udział socjalistów w samorządzie niktogo też dziwić nie może, choćby i sobie pomyślał, że w szeregu krajów komuniści ubiegają się o mandaty, bo przecież noszą doktrynerski, ośderwany od życia, nie troszczący się o prymitywne potrzeby proletariatu komunizm nie widzi korzyści w instytucjach, gdzie walczyć trzeba nietylko z P. P. S-em, ale i z... burżuazją.

Jednakowoż nie podobna nam ukrywać, że praca w radach miejskich odbywa się w tak niesłychanie trudnych warunkach, że i wśród naszych towarzyszy mogą powstać poważne refleksje. Przecież tych kilku naszych towarzyszy, których wola ogółu robotników powołała do rządu miastem, którzy nieraz są do tej pracy zupełnie nieprzygotowani, którzy dopiero uczą miejskiej gospodarki, to niejednokrotnie prawdziwi męczennicy. Cóż dziwnego, że sabotowani przez rząd, pomyślał w głębi duszy, że jednak byłoby lepiej rzec się tej ciężkiej służby. Przecież niejednen widząc ogrom pracy leżącej przed nami w innych dziedzinach, widząc pozorną bezowocność akcji w Radach, wreszcie steroryzowany łatwą i niesumienne, demagogiczną i często nieuczciwą agitacją wśród nieświadomych mas, może dać dostęp myśli, że należałoby zrzuć się na siebie odpowiedzialność i Rady miejskie porzucić. W warunkach, w których się obecnie rozwija nasz samorząd łatwo pojąć, że agitacja za wycofaniem się z niego nadržafia na podatny grunt.

Pragnęlibyśmy zatem rozpatrzyć głównie zarzuty, wysuwane przez przeciwników naszego udziału w Radach miejskich. Najpopularniejszy argument — to argument o współpracy z burżuazją. Ponieważ Rady miejskie są reprezentacją całej ludności i w skład ich wchodzi obok przedstawicieli robotników również przedstawiciele burżuazji, przeto mówi się w prawo i w lewo, że nasi towarzysze współpracują z burżuazją na tle istniejącego jeszcze burżuazyjnego ustroju, że miast prowadzić

walkę rewolucyjną, wchodzi się w kompromisy z burżuazją, że przytępia się w ten sposób ostrze naszej walki klasowej.

Twierdzenie to jest wynikiem nieprzemysłenia sprawy.

Z czysto fizycznego faktu przebywania Radnych socjalistycznych z burżuazyjnymi w jednej instytucji wyciąga się niczem nieuzasadniony wniosek, że za tem kryje się jakiś głębszy stosunek, jakaś ugoda, jakieś porozumienie co do kierunku, jakaś zdrada interesów klasowych robotnika. Tymczasem jest to pogład zgola fałszywy. O żadnym współdziałaniu, o żadnej współpracy z burżuazją w Radach miejskich niema mowy. Wprost przeciwnie. Dzisiejsze Rady miejskie to teren walki z burżuazją. I śmiało możemy powiedzieć, że nigdzie tak owocnie, tak bezpośrednio i tak żarliwie walki tej prowadzić dziś nie możemy jak właśnie na terenie samorządu. Przecież tam spotykają się najżywniejsze interesy klasy robotniczej z egoistycznym, klasowym interesem burżuazji. Tam na tle codziennych spraw wyłania się z całą wyrazistością przeciwieństwo między warstwami społecznymi zamieszkującymi nasze miasta.

Walka ta odbywa się bez względu na to, czy w Radach posiadamy większość, czy jej nie mamy. Gdzie radni socjalistyczni są w mniejszości, tam walka polega na bezwzględnej zwalczaniu burżuazyjnej gospodarki, na ostrej kontroli, na przeciwstawianiu swego planu pracy ich bezplanowej gospodarce, na twardej obronie interesu ludu pracującego przed zakusami naszej burżuazji. Tam zaś, gdzie towarzysze nasi posiadają większość, tam walka przybiera o wiele poważniejszą rozmiar, bo tam walka ta toczy się między socjalistyczną Radą miejską a burżuazyjnym rządem centralnym. Widzimy dziś już kilka klasycznych przykładów tej walki, tego borykania się robotniczych Rad miejskich z sabotażem, złą wola, niechęcią władz rządowych. Ale to, czego jesteście świadkami, to dopiero pierwszy akt, to dopiero pierwsze, przedwstępne polityczki. Teraz musi przyjść drugi akt, skupienie się i połączenie naszych sił do stanowczego uderzenia. Póki walczyliśmy z osobna, oddzielnie — walka nasza była cicha, mało skuteczna, lekceważona przez burżuazję, a nawet proletarijat. Ale gdy nasi towarzysze Radni w całej Polsce się skupią, gdy ułożą sobie plan jednolity walki, gdy następnie uderzą wspólnymi siłami w rządy burżuazyjne, wtedy przeciwstawimy wrogom naszemu siłę, z którą każdy liczyć się będzie musiał, siłę, która rozwinięte ładne polityczki w walną bitwę. Reakcyjnemu rządowi, reakcyjnemu sejmowi stworzymy przeciwwagę w postaci socjalistycznego samorządu. W ogniu tej walki wykuje się cała falałanga przyszłych budowniczych socjalistycznej gospodarki, w ogniu tej walki rozetwają się pierwsze wiązania ustroju kapitalistycznego, który będzie w następstwie musiał się rozwalić, w ogniu tej walki wreszcie owocniejszymi staną się nasze starania o codzienne interesy ludu pracującego.

Aby to się stało, musimy sobie uprzytomnić, że nasza działalność w samorządzie, to nie innego, tylko walka, walka bezwzględna i stanowcza, to nie ugoda, nie kompromis, nie współpraca z burżuazją, ale to bój o socjalizm, to zapasy z ustrojem kapitalistycznym, to jedyna z form naszych zmagani o jutro sprawiedliwości.

Tym zaś, którzy, wskazując nam walkę w przyszłości, zaniecają każda dzisiejszej działalności, odpowiadamy, że żywołem socjalizmu jest walka zawsze i wszędzie — aż do ostatecznego tryumfu. Walczyć będziemy nie tylko jutro, ale walczyć będziemy już dziś, każdą bronią i na każdym terenie. Rady miejskie — to oręż, który umiejętnie użyty, może stać się potęgą. Dla nas Sejm to teren walki, Rady miejskie to teren walki, związki zawodowe to teren walki, kooperatywy to teren walki, organizacje polityczne to teren walki, działalność oświatowa to teren walki i żadnego z nich się dobrowolnie nie wyrzekniemy.

W radach miejskich szukamy nie ugody z burżuazją, ale sposobności do walki.

Dr. Adam Próchnik.

Chłasińcica.

Feljetonik aktualny.
(Beka - płaczką... — Na order Virtuti militari. — Cztery „A” i cztery rymy na „ulski”)

..Jak placzka prasłowiańska, Izy wylewa Beka
W smętną (z powodu sirajku) „Kurjeru”
„żalnicę”,
Ze Witos od Skulskiego odwraca swe lice,
Dzięki czemu znów „większość” sejmowa się
wściekał..

Bece marzy się „Senat”, „Izba Wyższa”, bracie,
„Tuzy” w portkach ze złotem i białych, jak
gacie,
A i Skulski coś na te wspaniałości kroi,
Lecz „Piast” - Witos „splendorów” tych wi-
dać się boi!..

Więc Beka monituje Witos - „Heroda”,
Ze została zgwałcona eudecka ugoda,
I że... (jako „ręcz” będą „bolszewicy” różni)
Eudecki rząd Skulskiego zawiał (zgroził)
w próżni!..

..Niec „placzką prasłowiańska” tak się znów
nie wzruszał..
Wściekał się „większość” w Sejmie, lecz ma-
my Anuszał..
Więc nie zastaniaj. Beko, lica — żalu listkiem!
Anusz nam będzie rządem, „konstytucją”,
wszystkiem!..

..Pięknie jest pierśią swą odeprzeć wroga,
I wznawiać stare tradycje Narodul..
Lecz piękniej: sprawić, żeby rzesa mnoga,
Już „obroniona”, ach, nie zdechła z głodu!..

..A w „bywszej” *) Kongresówce rządzi nami
Skulski*),
A w Ameryce znów kręci wszystkim
Smulski,
A z tych rządów już ledwo dycha nasz
„Bidualski” **),
A już w największej „bryndzy” jest Wasz bledny
„Wólski”!).
Wacław Wolski.

*) Urnę.
*) W bylej.
*) Gdyż „konfajca” ma swój „odrębny gabinet”, a „Mielopolska” (czytaj: krakowska i lwowska koltuny) „nie uznaje” Skulskiego.
*) Znany typ z feljetonów Perzyskiego w „Tyg. Ilustr.”.
*) Dla rymu musiałem, bracie, przekreślić własne nazwisko!

Kronika polityczna.

Akcja endecków w Galicji Wschodniej.
Lwowska „Gazeta Poranna” donosi: Jak dowiadujemy się z pewnego źródła, gro-no poważnych Rusinów krząta się około powo-lania do życia nowej partji ruskiej, stojącej na stanowisku państwowego jedności z Polską, a zastrzegającej sobie szeroką autonomję. W sprawie tej toczą się w szeregu miast galicyjskich nieobowiązujące dotychczas pertrakcje, a do wspólnej pracy zaproszono szereg wybitnych osobistości ze wszystkich sfer i dawniejszych partji ruskich.

Bardzo niemile wrażenie wywarła odrębna akcja narodowych demokratów, którzy starają się akcję ową przejąć pod swój protektorat.

Mianowicie z polecenia posła Zamorskiego objeżdża miasta tutejsze dziennikarz warszawski p. Czerkawski, który z jego polecenia zamierza skłonić wybitniejszych przedstawicieli dawnej partji staroruskiej do odnowienia tej partji, czyniąc im rozmaite przyrzeczenia natury politycznej w imieniu chyba p. Zamorskiego.

Misja p. Czerkawskiego nie wydała dotychczas pozył. rezultatów, a w każdym razie należałoby zbadać należyte pełnomocnictwa jego, aby nie doprowadzać do chaosu i rozbieżności działań w tak ważnej sprawie.

P. Czerkawski ma w tych dniach zagościć we Lwowie, to też sądzymy, że akcja jego zostanie tutaj należycie wyświetlona.

Wyzyskiwacze wszystkich narodów łączcie się.

Przyczynok do strajku drukarzy w Poznaniu.

W Poznaniu od szeregu dni trwa strajk, wskutek czego przestały wychodzić zarówno pisma polskie, jak niemieckie.

Wydawcy, przygotowując się do długiej walki z wyzyskiwanymi w niemilosierny sposób drukarzami, postanowili wydawać „Wspólną gazetę”. Otóż ta „Wspólna gazeta”, co jest charakterystyczne dla koltunerji poznańskiej, wychodzi w dwu językach: polskim i niemieckim.

Na dwu kolumnach pomieścili się w zdziwiającej zgodzie takie pisemka, jak Dziennik Poznański, Gazeta Poznańska, Gazeta Na-

rodowa, Goniec Wielkopolski, Kurjer Poznański, Oredowulik, Postęp, Wielkopoznanin, Ost-deutsche Warte, Posener neueste Nachrichten i Posener Tageblatt.

Z cyklu:

„Arkana”.

(Z drugiej serji).

Marzena o lica

..Czasem o zmierzchu kiedy za ścianą ktoś gra stare, zapomniane melodie z wioskich oper, marzę o lica z „Opowieści Hoffmana”..
Przypominam sobie czar dziwny jej automatyzmu, jej kurantowego śpiwu, jej oblednej kokieteryj, w której była bierność martwej rzeczy..

I wtedy przed oczyma mojej duszy jakby się uchyla rąbek tajemnicy kubicności..
Głęboko w kobiecą metafizykę sięgnął Hoffman w tem genialnem opowiadaniu..

Patrzę, jak zahypnotyzowany, na ten bezduszny, tragi-zny taniec automatu, odwracam z uczuciem grozy wzrok od osłupiałych źrenic cudnej, ożywionej przez mechanizm, talki..
I rozumiem tę odrębną, fatalistyczną miłość marzącego na jawie narodzieńca..

A kiedy się tak zapamiętałem w marzeniu, zjawia mi się ona, jako lalka z „Opowieści Hoffmana”..
Ma te same, ciemne, obfite włosy, w greo- w jakiej widziałem ją ostatni raz w życiu w lo- ży prowincjonalnego teatru, przed dwudziestu kilku laty..

Ma te same, ciemne, obfite włosy, w greo- ki węzeł związane, te same oczy czarne, du- że, przysionięte rzęsami..
Siada koło mnie w mlczeniu i trwa, jak złuda, wizja szczęścia, dawno utraconego, po które, zda się, tylko trzeba wyciągnąć rękę..
I brudna, wilgotna ściana mojej nory zamienia się na purpurową lozę, na tle której ongi odcinała się jej droga postać..

I wbrew tragedji mego samotnego, tu- laczego życia, wbrew surowej, chłodnej rzeczywistości mego przeznaczenia, ogarnia mnie dziwna rozkosz nieprzemijania..
Jakby owa chwila z przed laty została zak- kłeta, unieruchomiona, jak w bajce, i dotrw- ala dotychczas..
I uśmiecha się blade, jakby w tajemnicy przed samą sobą, beznadziejnie smutna moja dusza..

Za ścianą ktoś gra stare, zapomniane me- lodje..
Ściemniło się zupełnie..
Wacław Wolski.

O potrzebie księgarń spółdzielczych.

Książka — to nieocenione i niczem niezastą- pione narzędzie dla zdobywania wiedzy — staje się w chwili obecnej jednym z najważniejszych or- gery przy wywalczeniu i wydzwiganiu ustroju so- cjalistycznego.

Wielokrotnie w życie hasła o nauczaniu powszech- nem w możliwie szerokim zakresie — uławni nie- wąpiłowie przyszłym pokoleniom pracę twórczą i owocną.

My, ludzie pokolenia dzisiejszego, na których barki chwila dziejowa zwała szerególną odpow- edzialność, jesteśmy pozostawieni sami sobie i wła- snymi siłami, własną pracą myśli — drogą samo- kształcenia zrzucić na siebie musimy kajdany „nie- wolników istniejących stosunków”, by zdobyć u- miejność przemieniania świata, usuwania zła — budowania wokół siebie życia lepszego, sprawie- dliwszego, pełniejszego.

Stąd to zupełnie szczególne znaczenie, jakie dziś dla ruchu robotniczego nabierają sprawy, zwią- zane z książkami. Jasnym jest jednak, że dopóki handel i produkcja książek oparte będą na zas- adach kapitalistycznych i znajdują się będą w rękach prywatnych właścicieli, wrogich lub w najlep- szym razie obojętnych dla dążeń wyzwolenczych mas pracujących, póty istnieje będzie nieprzezwycię- żona zaporą w pracy oświatowej proletariatu. Księgarz nie jest niczem innym, jeno kapitalistą, lokującym swoje kapitały w przedsiębiorstwie księ- garskiem — najważniejszą więc jego troską, wobec której wszystkie inne uczucia uleżą muszą podpor- ządkowaniu, jest, by ten kapitał przynosił możli- wie największy zysk. Stąd wynikają dwie reguły postępowania, które na każdym kroku dają się za- obserwowac:

- 1) sprzedawać książki, jak się tylko da, naj- drożej,
- 2) wydawać książki nie koniecznie najpe- sz, ale najbardziej poczytne, licząc się z potrzebą nie- nielicznej awangardy ludzkości, ale z gustem be- zmyślną, przeciętną publicznością, dzięki czemu ry- nek księgarski jest zawalony różnemi bezwartości- wemi śmieciami, a dział książek społecznych np. jest niezmiernie ubogi.

Istotna reforma działu księgarskiego, jak powie- dy my mimochodem, całego procesu wytwarzania i roz- dzielania dóbr — nie da się pomyśleć inaczej, jak

Czytajcie i rozpowszechniajcie swoje piśmo codzienne!

oparta na zasadach spółdzielczych. Księgarnia odpowiadająca będzie swemu przeznaczeniu wówczas dopiero, gdy stanie się zbiórą i niepodzielną własnością tych, którzy z jej usług korzystają, gdyż tylko wówczas działalność jej nie będzie przywilegiem żaden inny poboczny cel, prócz jednego zasadniczego, stanowiącego rację bytu jej istnienia — zaspokajanie jaknajlepiej potrzeb czytelnictwa, a zarazem budzenie ich i pogłębianie.

Tylko księgarnia spółdzielcza, nie mająca na celu zysków, dążyć może do tego, by książka była możliwie tania — to jest by koszty produkcji, przypadające na jeden egzemplarz, były o ile możności niskie — trzeba produkować masowo, t. j. drukować w wielkich ilościach, co bez ryzyka jest możliwe tylko dla organizacji spółdzielczej, rozporządzającej zorganizowanym rynkiem zbytu.

Możliwa taniość książki ma dziś szczególne znaczenie — jest to warunek szerokiego rozpowszechnienia jej wśród rzesz ludności pracującej — bo zważywszy, że płaca zarobkowa w czasach obecnych nie starczy na zaspokajanie potrzeb materialnych, każde więc zaspokojenie potrzeby duchowej, naprz. książki, wymaga wyrzeczenia się zaspokojenia potrzeby innej i im książka droższa, tem walka pomiędzy temi dwoma potrzebami bardziej zacięta, tem mniejsze prawdopodobieństwo wygrania — innymi słowy — więcej osób zdecyduje się nabyć książkę kosztem wyrzeczenia się jednego obiadu, niż dwóch.

Dotychczasowe księgarnie kapitalistycznych właścicieli czytelnik nie doznaje żadnej rzetelnej pomocy przy wyborze książek: w wielkich księgarniach sprzedawca spełnia zazwyczaj swoją funkcję automatycznie, w małych, prowincjonalnych, co gorsze, księgarz stara się wepchnąć czytelnikowi, co zalega na półkach, bez względu na wartość.

Natomiast w pracowniku księgarni spółdzielczej czytelnik socjalista znaleźć musi życzliwego doradę, miltującego swoje posłannictwo nauczyciela nowego typu, a przede wszystkim człowieka, związanego z nim ideowo przez wspólną sprawę, której służy.

Niemaloby u nas prób oparcia księgarstwa na pierwiastkach czysto ideowych — zarówno w Warszawie, jak w Krakowie i we Lwowie instytucje takie istniały, wydały cały szereg książek niezmiernie cennych i dla sprawy postępu społecznego przysłużyły się niemaloby. Niestety, żył ich wszystkich był krótki — bankrutowały jedne po drugiej. Spójnym ich błędem było, że nie stosowały zasad spółdzielczych, nie oparły się na zorganizowanych rzeszach czytelników; ideowość ich nie towarzyszyła zdrowym materialnym podstawom i dobrze prowadzona rachunkowość.

Świeżo powstała organizacja „Stowarzyszenie Spółdzielcze Książki“ (Warszawa, ul. Czysta 4, m. 13) jest świadome błędów swoich ideowych poprzedników i usiłuje ich uniknąć, opierając swą organizację na ideach spółdzielczych i nie stosując sprzedaży na kredyt, co stało się zgubą tamtych. Przez krótki czas swego istnienia skromna jeszcze działalność „Książki“ zdołała zainteresować szeregi instytucji robotniczych — nasze większe kooperatywy, poważniejsze związki zawodowe, kluby i Rady delegatów robotniczych przy zakładaniu i rozszerzaniu swych bibliotek przywykły już zwracać się do „Książki“.

Przedwczoraj jeszcze dziś po niespełna roku istnienia i to w tak strasznie trudnych i nie normalnych warunkach, wywiązać jakiegobądź wnioski.

Z dotychczasowej działalności „Książki“, która stała się może w dziele księgarskim nie tylko nowym, ale także pewnego rodzaju laboratorium społecznym, ujawniającym poglądy i zgniliznę moralną księgarń kapitalistycznych — jedno jest pewne, że świadome swych celów instytucje robotnicze winny czynnie współdziałać z dotychczasowymi „Książkami“, zapisując się na jej członków i zaliczając tu swe zakupy książkowe. Edward Godwin.

Pracownicy umysłowi we Lwowie broją się przed śmiercią głodową.

Strajk demonstracyjny w biurach adwokackich.

Zapowiedziany przez koncyplentów lwowskich na dzień 20 i 21 b. m. strajk demonstracyjny, odbył się z należytą powagą i godnością. Strajk ten stwierdził zrozumiałą solidarność wśród wszystkich k. kand. adv. Z wyjątkiem bowiem dr. Barszacha z kanc. adv. dr. Grzeszczyńskiego, dr. Hüllnera z kanc. adv. dr. Pezenika i dr. Gilkego z kanc. adv. dr. Grzeszka, wszyscy kandydaci advok. jak jeden mąż zawiesili swe zajęcia na powyższe 2 dni. Obecnie wrócili koncyplenci do swych zajęć, a ze strony Wydziału lwow. Izby adwokatów nadeszło na ręce przewodniczącego Komitetu wykonawczego p. dr. Grafa zawiadomienie, że realizację postulatów przeprowadzi delegat przez Wydział Izby wyznaczony. Niezależnie jednak od rokowań wszczętych przez p. Delegata Izby rozpoczęło się dnia 1 lutego 1920 r. indywidualny bojkot ze strony tych koncyplentów, którzy nie otrzymali dotąd noriny wynagrodzenia, a polegających na nieprzyjmowaniu zastępstw stałych czy dorozowych od opornych, jako też ich substytuujących adwokatów.

Strajk demonstracyjny wszystkich koncyplentów był we Lwowie pierwszym aktem sa-

moobrony pracowników umysłowych przed katastrofą ekonomiczną.

Strajk pracowników ubezpieczeniowych.

Mimo energicznej akcji ze strony organizacji zawodowej, gorąco popieranej przez delegata ministerjum ochrony pracy i opieki społecznej, oraz tutejszego Namiestnictwa, udało się tym biedakom wycolać zaledwie minimalny jednorazowy dodatek, który w skutku do ogólnej drożyzny zaprawdę na ironję zakrawa.

Represje względem dozorców domowych trwają.

Na wczorajszym zebraniu, zwołanym przez Związek Zawodowy Dozorców Domowych przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani dozorców stwierdzają, że represje policyjne, pomimo uchwały Rady miejskiej trwają dalej.

Setki aresztowanych dozorców polieja trzyma w komisariatach, strasząc więzieniem

Wobec tak trudnego położenia wszystkich w tym zawodzie pracujących, postanowilo o gólne zebranie z dniem 23 stycznia pracę we wszystkich instytucjach zaprzestając w nadziei, że dyr. tychże instytucji przeciwko może się ockną i uznać zechcą, że urzędnicy i funkcjonariusze instytucji ubezpieczeniowych mają prawo żądać za swoją pracę chociażby tyle, co przeciętny robotnik.

Jednocześnie uchwalonem zostało w strajku wytrwać tak długo, jak długo wszystkie postulaty w zupełności uwzględnione nie będą.

I wysłaniem z Warszawy.

Zebrani wywołują ogół dozorców domowych, by nie dali się zastraszyć represjami policji i dalej prowadził strajk aż do zwycięstwa. Zebrani zwracają się do posłów sejmowych Warszawy i radnych miejskich z prośbą o dalszą pomoc w akcji — do R. D. R. N.-S. o poparcie strajku“.

O zniesienie kary śmierci.

Wniosek nagły

posła dra Z. Marka i tow. w sprawie zniesienia kary śmierci.

Wnosimy: Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę z dnia ... 1920 r., o zniesieniu kary śmierci w postępowaniu zwyczajnem.

Art. 1. Zaosi się karę śmierci przed sądami w postępowaniu zwyczajnem.

Art. 2. W postępowaniu zwyczajnem przed sądami karnymi stanu cywilnego i wojskowego w miejsce zagrożonej ustawami kary śmierci wstępuje kara dożywotniego więzienia ciężkiego.

Art. 3. Ustawa ta wchodzi w życie z dn. jej ogłoszenia.

Wykonanie jej powierza się ministrom sprawiedliwości i spraw wojskowych.

Uzasadnienie:

I. Kara śmierci uraga kardynalnej zasadzie o karze, jako środka, skierowanemu ku poprawie przestępcy. Przestępca, któremu państwo odbiera życie, traci możliwość poprawy, a państwo występuje wobec niego z barbarzyńską zasadą: „oko za oko, zab za zab“ i w myśl tej diabelskiej zasady z rozmysłem i rozważą na zimno odbiera mu życie.

Wyroki karne nie zawsze zasadzają się na stwierdzeniu rzeczywistej winy — jako dzieło ludzi ułomnych — ulegają bardzo często omyłce.

Kara śmierci wykonana nie dopuszcza na-prawy strasznej omyłki, bo żadna rehabilita-

cja niewinnie zasądnionego życia mu nie wróci.

II. Wojna rozluźniła obyczaje i gwałtowi i sile zapewniła panowanie nad zasadami moralnymi. Nic dziwnego, że, jako przejaw państwa wojennego, zapanowały w społeczeństwach: bandytyzm, kradzież dobra publicznego, lichwiarstwo i łapownictwo.

Kłesła te nawiedziły i nasze państwo i spowodowały Sejm, że w dość znacznej swej większości oświadczył się za karę śmierci dla zbrodni, w zagrażający społeczeństwu sposób się sroczących.

Jest to jednak stan przejściowy — wyjątkowy.

Usunąć skutki wojny, zaprzestając dalszego jej prowadzenia, pozwolić społeczeństwu, aby rozwijało się nie pod znakiem brutalnej siły, ale przez pokojową twórczą pracę wszystkich obywateli — a w tej chwili zniknie bandytyzm, kradzież dobra publicznego i łapownictwo i odpadne sposobność stosowania kary śmierci, tak częstej, jak to obecnie widzimy.

Jeżeli większość Sejmu stoi na stanowisku aby dla wyjątkowych poszczególnych wypadków i okoliczności stosować karę śmierci, to niechże zniesie tę karę w postępowaniu zwyczajnem i niech to znamie barbarzyństwa, jakiego odziedziczyliśmy w kodeksach karnych w spadku po zaborcach, ze swoich praw usunie.

Sposobność tę daje Sejmowi niniejszy projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci w postępowaniu zwyczajnem.

Pod względem formalnym prosimy o odesłanie tego projektu do Komisji Prawniczej. Warszawa, dnia 23 stycznia 1920 r.

Wydalenie robotników relajch w Małopolsce.

WNIOSK NAGŁY

posła dra Emila Bobrowskiego i tow. w sprawie rugowania z mieszkań pracowników rolnych przez właścicieli ziemskich w Małopolsce.

Wielkorsządca Małopolski, Generalny Delegat Rządu, Galecki, nie dopuścił dotąd do urzędowania w Małopolsce mianowanych w sierpniu 1919 r. przez Ministerjum Pracy i Opieki społecznej inspektorów pracy w rolnictwie, ani też do stosowania w Małopolsce ustawy sejmowej z dn. 1 sierpnia 1919 r. o zaliczaniu żołtargów zbiorowych pracowników rolnych. Wskutek tego służne żądania służby dworskiej co do poprawy plac i warunków pracy zostały tylko w niektórych powiatach uwzględnione, jak np. w powiatach białskim i chrzanowskim i to w znacznie skromniejszych granicach, niż w Kongresówce; natomiast w większości Małopolski utrzymano dawne warunki; tak np. w pow. Tarnowskim wynosi roczna płaca fernala 200 do 300 k. a ordynarja 8—10 korey. Mieszkania nie odpowiadają najpierwotniejszemu wymogom, natomiast praca nie jest ograniczona, a na porządku dziennym są wyzłiska, a nawet stosowanie kar cielesnych. Te pańszczyzniane stosunki zachował przed zagładą Generalny Delegat Galecki, nie dopuszczając do podjęcia czynności inspektorów pracy w rolnictwie.

Wielokrotnie osobiste interwencje posłów oraz interpelacje i wnioski w tej sprawie pozostały bez skutku. Rozuczważeni tym obszarnicy, ufni w poparcie Generalnego Delegata i starostów, wypowiedzieli w grudniu w całym szeregu powiatów pracę znacznej liczbie służby folwarcznej i wyrzucili mnóstwo ludzi z mieszkań w dniu 1 stycznia r. b. Wśród zimny, w czasie panującego głodu i bezrobocia oraz drożyzny, wyrzucając obszarnicy wyzłiskanych do ostatniego formali, zapewne, by pozbyć się

niewygodnych świadków poszczenia zboża na paszek po cenach lichwiarskich. W miejsce wydłonych, przyjęto innych robotników. Na interwencję podpisanego w sprawie tego rodzaju żaltargów w Tuchowie, polecił Generalny delegat starostę tarnowskiemu wzięć w opiekę wydłonych, a starosta tarnowski zwrócił się do inspektoratu pracy w rolnictwie w Krakowie piśmie z dnia 6 stycznia r. b. odstępując sprawę „do kompetentnego zaliczenia“.

Z pisma starosty tarnowskiego okazuje się, że sprawa jest poważna. Stwierdzają to ustępy pisma: „Ponieważ jednak i nowo ugodnieni robotnicy zgłosili się w dniu 1-y stycznia roku bieżącego do objęcia obowiązków służbowych, przeto po- śpiech w zaliczeniu jest konieczny. Ponieważ podobne wypadki zasły na całym szeregu folwarków tutejszego powiatu, przeto dla utrzymania spokoju publicznego proszę o spieszą osobistą interwencję.“

Z pisma starosty okazuje się jasno, że bezwzględne postępowanie całego szeregu obszarników, prowadzi wprost do zaburzenia spokoju publicznego, odpowiedzialność za skutki lekceważenia przez Generalnego Delegata rządu uchwalonej przez Sejm ustawy z dnia 1 sierpnia spada na rząd, który nie chciał, czy nie umiał zmusić Generalnego Delegata do respektowania uchwał Sejmu.

Gdy dotychczasowe interwencje, interpelacje i wnioski nie odniosły skutku, wnoszą podpisani: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, a w szczególności Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Ministerjum Pracy i Opieki społecznej do bezwzględnej interwencji w Małopolsce i wydania zarządzeń, któreby uchyliły wydłanie masowe służby folwarcznej i zapobiegły groźnym dla spokoju publicznego wydarzeniom.

Warszawa, dnia 23 stycznia 1920 r.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 25 stycznia.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 25 stycznia:

Front litewski - białoruski: Na odcinku poleskim mały nasz oddział, pod dowództwem kapitana Zawadzkiego niezwykle śmiałym wypadem zaskoczył bolszewików we wsi Remyz zgrupowanych w znacznej sile dla zaatakowania naszych pozycji.

Zdobyto 3 armaty z zaprzęgiem, 3 karabiny maszynowe, wiele amunicji i sprzętu telefonicznego, oraz wzięto większą liczbę jeńców.

Na reszcie frontu działalność patroli wy-ladowniczych.

Front welyński: Spokój.

Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie.

W myśl planu wojska miały w dniu wczorajszym odpoczynek.

W zast. szefa sztabu generalnego (—) Małczewski, pułkownik.

Komunikat lotewski.

Ryga, 25 stycznia.

(P. A. T.) (Radjotel.) Komunikat lotewskiego sztabu generalnego z dnia 23 b. m.

Na froncie niemieckim sytuacja bez zmian. Na froncie bolszewickim armja nasza na całej linii wypiera przeciwnika w kierunku wschodnim. W pobliżu jeziora Jesze i Rasno, jak również w rejonie Lucyra zajęliśmy szeregi miejscowości. Na wschód od Rzeżycy przy zajmowaniu wsi Bryngi i Logi wzięliśmy 130 jeńców, zdobyliśmy 5 kulomiotów i kuchnię polową. W tym samym rejonie odczyliśmy zupełnie dwie kompanie bolszewickie. Na wschód od Korsówki osiągnęliśmy linje: Dechterewo — Gornzewo — Bryzewka. Pod Toghewem wzięliśmy do niewoli komisarza pułku czerwonych komunistów, pod Bobieńcowo zaś oddział Baszkirów. Przy zdobyciu Rzeżycy wzięliśmy 1000 jeńców oraz zdobyliśmy tab-

labor kolejowy.

Konferencja w Helsingforsie.

Lyon, 25 stycznia.

(PAT.) (Radjo st. krak.) Rezolucja przyjęta przez konferencję państw nadbałtyckich zaznacza, że o ile pozwoliła na to żywotne interesy państw nadbałtyckich, należy przystosować politykę wobec Rosji sowieckiej do polityki państw ententy. Postulat rządu fińskiego o neutralizowanie zabłki fińskiej, odesłano do sekcji politycznej konferencji.

Hiszpanja nie przyjęła posła niemieckiego.

Berlin, 25 stycznia.

(PAT.) Dzienniki wieczorne donoszą, że rząd hiszpański odmówił agramentu dr. Rosenowi, wyznaczonemu przez rząd niemiecki na ambasadora w Madrycie.

W sprawie obecnej polityki francuskiej.

Paryż, 25 stycznia.

(P. A. T.) (Radjotel. st. warsz.) Na posiedzeniu, zorganizowanem przez znaczną liczbę deputowanych, obradowano nad polityką ogólną gabinetu Milleranda. Obrady te mają dać materiał do interpelacji na środowem posiedzeniu izby w sprawie polityki ogólnej rządu francuskiego.

Likwidacja majątku Hohenzollernów.

Norddeich, 25 stycznia.

(P. A. T.) (Radjotel. st. krak.) Rząd pruski zamierza ostatecznie zlikwidować stosunki majątkowe Hohenzollernów. Część majątków ma przejść na własność rządu pruskiego, część ma pozostać własnością rodziny. Hohenzollerni protestują przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy.

Flaga niemiecka.

Wiedeń, 25 stycznia.

(PAT.) Telegraphen Comp. donosi z Londynu, że angielska admiralita znrządziła, że ze względu na stan pokojowy między Anglią a Niemcami, niemiecka flaga narodowa ma być tak samo witana, jak flagi innych narodów.

Węgry się broją.

Budapeszt, 25 stycznia.

(PAT.) Węgierskie biuro donosi: Wojskowe postanowienia traktatu pokojowego, jałd przedłożono Węgom do podpisu, są tak samo nie do przyjęcia, jak inne żądania koalicji. — Bawiący w Neutilly wojskowi przedstawiciele węgierscy, przedłożyli koalicji przedstawiciele w którym starają się dowiedzieć, że kontyngent 35-tysięczny armji węgierskiej, mianowany przez koalicję, nie wystarczy na utrzymanie porządku i ewentualną obronę granic przed bolszewizmem.

Przejmowanie terenów polskich.

Grudziądz, 25 stycznia.

(P. A. T.). Dnia 23 stycznia o godzinie 12 m. 10 w południe odszedł w kierunku północnym ostatni pociąg pancerny niemiecki. Od samego ranka oddziały niemieckiego „Grenzschutzu” wymaszerowały z miasta. Na głównym placu przed pomnikiem cesarza Wilhelma zebrało się wojsko i ludność jeden z generałów, nawołując do wytrwania w niemiecczyźnie i nie poddawania się przygnębieniu. Dzieci i młodzież przybyła na te manifestacje z portretami cesarza Wilhelma. Niesiono tablice z napisami „Auf Wiedersehen in Grudenz”. W południe zjawili się pierwszy patrol polski. Po chwili ogarnia, że w ciągu dwóch godzin, które pozostały między wycofaniem wojsk niemieckich a przybyciem wojsk polskich miasto zostało udekorowane. O godzinie 2-giej przybył na dworzec kolejowy pociąg pancerny „Wilki”, tudzież pierwszy patrol polski, który na rogatki w ulicy Radziwiłłowskiej powitał delegację miasta i duchowieństwo z burmistrzem Włodkiem na czele. Oddział wojska przeszedł ulicą, kierując się ku Nowemu Rynekowi, gdzie stoi pomnik Wilhelma. Przed pomnikiem umieszczono tymczasem tablice z napisem „Niech żyje zjednoczona wolna niepodległa Polska”. Tu zebrała się delegacja wszystkich towarzyszy polskich w Grudziądzu, których jest 16. Miasto przybrało wygląd oświeślony. Domy i okna wystawowe sklepów były przystrojone. Gdy nadjechał generał Pruszyński muzyka zagrała hymn narodowy. Imieniem Rady Ludowej na powiat grudziądzki powitał generała adwokat Szychowski, który witając wkraczające wojska polskie zwrócił się do nich z pomocą Naczelnika Państwa. Orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginieła” poczem generał Pruszyński podziękował z serdecznością. Generał Pruszyński imieniem wojska i narodu polskiego ślubował, że Polska już nigdy Pomorza nie odda. Po przemówieniu generała odpiewali wszyscy obecni „Rotę”, ślubując „nie rzucim ziemi”. Ostatni przemówił przybrany w szarę o barwach narodowych kapelan wojskowy ks. Dykter z Poznania, nawołując w podniosłych słowach do jednności i wytrwania. Po odegraniu marsza Sokółów nastąpiła defilada wojska. Po południu w obu miejscowych kościołach odbyło się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W kościele parafialnym celebrował nabożeństwo proboszcz Partyka, który wygłosił podniosłe kazanie. W kościele św. Krzyża celebrował nabożeństwo ks. Gordon. W obu kościołach odpiewano po nabrzeżniście „Te Deum” i „Boże coś Polskę. Wieczorem w „Królewskim dworcu”, gdzie zamieszkał generał Pruszyński odbył się wydan przez miasto obiad, w czasie którego wygłosili toasty starosta Ossocki, burmistrz Włodek, gener. Pruszyński i wielu innych. Przed hotel przybył w czasie objadu pochód z lampionami i dwiema kapelami. Generaliwoi Pruszyńskiemu, który wyszedł na balkon urządzone burzliwą owacją. Późnym wieczorem w dawniej Landratzie starosta Ossocki podejmował gości na rauce.

Grudziądz, 23 stycznia.

(P. A. T.). Dźś o godzinie 11 przedpołudniem odprawił ks. Antosz nabożeństwo polowe. Wieczorem w Bazarze urządzone herbacę na cześć wojska.

Chełmno, 23 stycznia.

(P. A. T.). Wczoraj w rocznicę ostatniej walki orężnej wkroczyli wśród niesłychanego entuzjazmu ludności wojska polskie pod wodzą gen. Pruszyńskiego. Całe miasto udekorowane niezwykłe bogato. Delegacje wszystkich towarzyszy miejscowych oczekiwały na Ryńku przybycia wojsk. Kiedy wojska stanęły na Ryńku, starosta Ossocki powitał je gorącą przemową, podnosząc, że te same dzwony chełmskie, które w tej chwili dzwonią na cześć wojsk polskich dzwoniły także królowi Janowi Sobieskiemu na zwycięstwo pod Wiedniem. Mówca zakończył przemówienie o krzyżem na cześć wojsk polskich. W imieniu generała Pruszyńskiego odpowiedział pułkownik Marjan Januszajtis, że odrodzenie zawdzięczamy jedynie sprawiedliwej Bożej i potędze oręża polskiego. Gdy wojska

po defiladzie odeszły do koszar, uformował się pochód, który udał się do kościoła, gdzie odpiewano Te Deum. Wieczorem miasto było iluminowane, a ludność radośnie nastrojona do późna zalegała ulice.

Czesi znaleźli na Śląsku dzumą.

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT) „N. fr. Presse“ ogłasza zaprzeczenie poselstwa polskiego, dementujące pogłoski, które pojawiły się w dzieńnikach praskich, o wybuchu dzumy na Śląsku.

Czesi nie chcieli Goslinga.

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT) „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Pragi. Nagłe odwołanie dotychczasowego posła angielskiego, Goslinga, należy, jak się zdaje, tłumaczyć sobie faktem, że Gosling wysłał do swego rządu bardzo niepomyślne sprawozdania polityczne o stosunkach czesko-słowackich. Odwołanie Goslinga nastąpiło bezpośrednio na żądanie rządu czesko-słowackiego.

Ks. Hlinka wciąż siedzi.

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT) Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Pragi: Według orzecznika „Nasienie”, ks. Hlinka nie został jeszcze wypuszczony z więzienia.

Poleżenie gospodarcze Czech.

Lyon, 25 stycznia.

(PAT) (Radjotel. st. warszaw.) Z Pragi donoszą Prezydent Rady ministrów czesko-słowackich, Tuszar, oświadczył w zgromadzeniu narodowym Czechosłowacji dokonując chwalebnych wysiłków, należy stwierdzić stały postęp pod względem ekonomicznym a zwłaszcza w dziedzinie wciąż wzrastającego eksportu. Rzeczpospolita czesko-słowacka jest jedynym państwem, które dzięki swemu duchowi demokratycznemu, przetrzyliło bez przelewu krwi wszelkie chwilowe trudności. Państwo nie może się utrzymać dzięki przemocy, lecz tylko wspierane przez szczerą demokrację kierowników i ludność.

Wiedeń, 24 stycznia.

(P. A. T.). Tel. Comp. donosi z Pragi: W komisji dla spraw zagranicznych czeskiego zgromadzenia narodowego podał minister spraw zagranicznych Benes dalsze informacje o rokowaniach z Austrią. Stwierdził on, że z Austrią nie zawarto przymierza, lecz tylko umowę co do konkretnych gospodarczych i politycznych spraw.

Praga, 24 stycznia.

(P. A. T.). Na onegdajszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego odbyła się dyskusja budżetowa. Generalny sprawozdawca oświadczył, że deficyt nowego budżetu państwowego wynosi 2 miljardy 600 milionów koron. W toku rozpraw budżetowych doszło do ostrego starcia słownego pomiędzy Kramarzem a prezydentem ministrów Tuszarem. Kramarz wygłosił namiętną mowę przeciw Niemcom. Prezydent ministrów Tuszar nazwał mowę Kramarza „podżegającą”, za co został przez prezydenta Zgromadzenia przywołany do porządku. Poseł Nidek ze słowackiej partji ludowej, oświadczył, że rząd musi wobec koalicji podkreślić, iż Czesi nie zrezygnują nigdy z obszar Czechosłowacki. Mówca jest przekonany, że po ostatecznym rozwiązaniu problemu cieszyńskiego Czechy wraz z Polską będą stanowiły wal ochronny przeciw ekspansji niemieckiej na wschód.

Kwestja adriatycka.

Zagrzeb, 24 stycznia.

(PAT) Południowo-słowackie biuro prasowe donosi: Jugosłowiańska młodzież akademicka zaprottestowała jaknajbardziej stanowczo przeciwko wszelkim ustępstwom delegacji jugosłowiańskiej w Paryżu i domaga się, by rozwiązanie kwestji adriatyckiej przeprowadzone było na zasadach samookreślenia narodowego. Młodzież wzywa rząd jugosłowiański, by udzielił delegacji jugosłowiańskiej nakazu opuszczenia konferencji pokojowej, ponieważ dla Jugosłowian niema tam miejsca.

Wiedeń, 25 stycznia.

(PAT) Biuro koresp. donosi z Bukaresztu: Bukareszteńska agencja telegraficzna otrzymała telegram z Belgradu, że rząd jugosłowiański postanowił przyjąć ultimatum Rady Najwyższej w sprawie Rijeki i Adriatyku.

Wydadzą, czy nie wydadzą?

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT) Tel. Comp. donosi z Hagi: Komisja izby hollenderskiej zaakceptowała odpowiedź rządu holenderskiego na żądanie koalicii w sprawie wydania b. cesarza Wilhelma. Uchwała ta przyjęła została większością 3/4 głosów.

Wilson popiera kandydaturę Hoovera.

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT) Wiedeńskie biuro koresp. donosi, według doniesienia „Timesa” z Nowego Jorku, że „New York World”, organ Białego Domu, rozpoczął kampanję na rzecz kandydatury Hoovera. Wywołała to wielkie wrażenie, ponieważ widzą w tem powszechnie dowód, że Wilson popiera kandydaturę Hoovera.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt, 25 stycznia.

(PAT) Dźś odbywają się wybory do węgierskiego Zgromadzenia Narodowego. Obsadzonych ma być 164 mandatów.

Ruch strajkowy we Włoszech.

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT) Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Rzymu: Strajk kolejarzy, który proklamowano bez żadnego powodu, który był zainicjowany przez szczyplą mniejszość wbrew woli konferencji robotniczej, wykazał już po kilku godzinach zupełne fiasko. Tylko 30 proc. kolejarzy głosowało za strajkiem. Dzięki energicznemu zarządzeniom rządu, udało się utrzymać ruch kolejarzy. Z całych Włoch nadchodziły tysiączne propozycje inżynierów, mechaników, robotników wszelkiej kategorii i studentów, którzy oświadczają, że gotowi są stanąć do pracy na miejsce strajkujących.

Churchill grozi dymisją.

Wiedeń, 24 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. podaje pod datą 23 b. m. według „Messagero” z Londynu, że minister wojny Churchill zamierza podać się do dymisji na wypadek, gdyby Lloyd George rozpoczął politykę pokojową względem Rosji sowieckiej.

Belgia przejmuję tereny.

Lyon, 24 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.) Okręgi Eupen i Malmedy w dniu 10-tym stycznia włączono do granic Belgji. Komisarz królewski, mający zarządzać tymi okręgami, przedsięwziął wszelkie zarządzenia, by przejście z pod administracji pruskiej do belgijskiej nie uraziło w niczem zwyczajną ludność.

Ecna inwazji rumuńskiej.

Lyon, 24 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.) Do Budapesztu przybyła komisja specjalna, wysłana na mocy decyzji rady najwyższej, a mająca za zadanie ustalenie wartości obiektów, wywiezionych z Węgier z pogwałceniem postanowień rady najwyższej. Reprezentantem Węgier w komisji tej jest sekretarz stanu Wilhelm Henvey.

Obrazy Indowców.

Lwów, 25 stycznia.

(PAT) Wczoraj rozpoczęły się tu obrady ankiety, zwołanej przez Polskie Stronnictwo Ludowe w sprawie odbudowy kraju. Biorą w niej udział wiceminister Dudek, przewodniczący sejmowej komisji odbudowy kraju poseł Bryl, poseł Witos i kilku innych posłów, a nadto przedstawiciele włóciarek. Obrady ankiety zakończą się jutro.

Kronika.

(m) Katastrofa samochodowo-tramwajowa. Samochód ciężarowy nr. 57—C, arduowany drzewem opłowieczym, należący do Ministerjum Zdrowia Państwa, jadąc wozem w polje i niedzielnie szybkością ul. Sienną od pl. Kazimierza Wielkiego do Twardej, na rogu ul. Zielnej wjechał między dwa wozy tramwajowe linii „okolnej”, jadące w stronę ul. Zielnej. Zdarzenie było tak silne, że ołowiane wyważone z zryną i pojechały się do obodnika, przyzem szyby wybite, osie skrzywione, oraz pomosi, tylny wozu motorowego i przedni—w wozu przyczepionego częstoowo uszkodzone. Kierowca samochodu, Zygmunt Rajchowski, nie posiadał legitymacji ani paszportu. Wskutek tej katastrofy nastąpiła przerwa w kursowaniu elektorowozów linii „okolnej” ul. Zielną, trwająca godzinę. Przez ten czas pogotowie tramwajowe zajęte było ustawianiem na tor uszkodzonych wozów, które slierowano do warsztatów. Dzięki temu, że w obydwu wozach na stopniach nie było pasażerów, tym razem oberażo się bez ofiar w ludziach.

(m) Pogotowie ratunkowe zagrożone. Zarząd pogotowia ratunkowego komunikuje, że wskutek braku benzyny i niemożności jej nabyć, samochody pogotowia wyjeżdżać będą tylko do bardzo nielicznych wypadków.

(m) Harce samochodowe. Na rogu ul. Podwale i Kapitulnej, samochód wojskowy, jadący z nadmierną szybkością, przejechał 60-letnią Eleonorę Sowińską, robotnicę, u której lekarz pogotowia stwierdził rany tłuczone na głowie oraz potłuczenie rąk i nóg. Po opatrunku, Sowińską przewieziono pogotowie do domu.

(m) Pod pociągiem. Na dworcu kolei Wiedeńskiej dostała się pod pociąg 50-letnia Aleksandra Markowska, którą z pogruchotaną lewą nogą i potłuczoną twarzą przewieziono pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Upadek z 2-go piętra. Jakób Czumnicki, stróż domu przy ul. Bnawowej nr. 24, na Pradze, pasując okno w klatce schodowej w tymże domu, stracił równowagę, spadł z wysokości 2-go piętra na podwórza. Potłukł się ogólnie i zranił prawą nogę poniżej biodra. Pogotowie przewiezło Czumnickiego w ślannie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) Z ognia pod tramwaj. Na rogu ul. Sierakowskiej i Muranowskiej zebrało się mnóstwo osób przed składnicą wydziału zapożywania, oczekując na chleb. Gdy otworzono drzwi, usiłowali wejść osoby nie oczekujące w „ogonku”, wskutek czego wyznioło zamieszanie. Jedną z kobiet schwyła za kolarz pchającego się przed nią 10-letniego chłopca i pchnęła go na środek jezdnii. W tym momencie z ul. Sierakowskiej wyjechał elektorowóz linii nr. 17. Chłopiec dostał się pod kola elektorowoza, które pozszarpały mu bruzki i zmasakrowały twarz. Jeszcze przed wydobyciem z pod kół, chłopiec zmarł. Nawziska zabitego nie ustalono. Znalaziono przy nim kartki żywnościowe ze stemplem z ul. Muranowskiej nr. 47, które prawdopodobnie kupił, sprawiając tragiczne wypadki, korzystając z zamieszania, zjadł uśc bezkarnie.

(m) Tragiczne samobójstwo. Remigusz Kafarski, lat 32 z zawodu piekarsz, przez cały czas wojny był w wojsku rosyjskiem, a ostatnio w Armii Denikina. Przed dwoma miesiącami powrócił z Charkowa do Warszawy i zamieszkał u brata swego, Stefana Kafarskiego, ciwnieraika przy ul. Złotej nr. 56. Przez dwa miesiące, od chwili przyjazdu, Kafarski szukał zajęcia dla siebie, lecz napełnienie i to doprowadziło go do rozpacz. Gdy Kafarski sam pozostał w pokoju, schwylił karabin, lułę przyłożył do piersi, nacisnął cyngiel nogą i spowodował wystrzał. Kula przebiła pierś w okolicach serca odbyła się o ścianę, czyniąc duży otwór w cegle i utkwiała w suficie. Gdy zamalarnowani wystraszeni domownicy wbiegli do pokoju, siedzący na krześle Kafarski nie dawał już znaku życia. Na stole znaleziono pisaną przez dena karlık tei treści: „Zognem ten świat obludny. Do nikogo nie mam pretensji. Rwę nié mego żywota. Proszę mnie pochować w tem, w czem jestem ubraony”. W liście do ojca swego napisał, między innymi: „Od dwóch miesięcy nie mam posady. Mam nadzieję, że wkrótce pracę znajde stałą na cale życie, co mi więcej nie będzie potrzebna”. Karabin, którym Kafarski odebrał sobie życie, był własnością tescia właściciela mieszkania, Wiktora Bugajskiego, szeregowca 8 pułku artylerji polowej 7 baterji, który w sprawach służbowych przyjechał do Warszawy.

(m) Ucieczka z więzienia. Z więzienia mokotowskiego uciekli więźni, 30-letni Józef Jaszkowski.

Teatr i Muzyka.

Opera. Dźś „Fideljo” (godz. 7 i pół).
Teatr Polski. Dźś „Wieck i Wacek”.
Teatr Rozmaitości. Dźś „Szpieg” (g. 7 i pół).
Teatr Reduta. Dźś „Ponad śnieg” (g. 8 w.).
Teatr Mały. Dźś „Oficer gwardji” (g. 8 w.).
Teatr Nowoś. Dźś „Róża Stambulu” (g. 7).
Teatr Praski. Dźś „Gwiazda Syberji” (g. 7).
Teatr Dramatyczny. Dźś „Zaklęty pałac” (g. 7 i pół w.).

Cyrk 16 Atrakcji Nowe i Programu oraz Oryginalna Tresura Koni

Początek 7.30. Koniec o 10-jej. (Tramwaje kursują do 11 w nocy).

DZIS w poniedziałek d. 26 stycznia r. b. punktualnie o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Pracowników Handlowych, Zielen 26.

Ogólne Zebranie członków Sekcji Chemiczno-Technicznej,

na które proszeni są o przybycie pracownicy biurowi fabryk chemicznych, rafinerji, cementowni, okrowni i działów pokrewnych zarówno członkowie jak i nieczłonkowie.

Wobec doniosłości spraw upraszamy o liczne przybycie.

Fotografie do dokumentów wykonywa szybko, tanio. Zakład fotograficzny, Złota 24.

Tokarzy metalowych wykwalifikowanych na zmianę nocną poszukuje fabryka Rybenberga. Bonifraterska 31.

UWOLNIENIA UKROJNE.

Fotograficzne aparaty, używane, kupuje, płać najwyżej. Skład fotograficzny, Marszałkowska 89.

Maszyny do pisania „Kappela” polskie z dużym piórem akowym, nowe sprzedam. Merkury, Warszawa, Siemkiewicza 4 (Nowo-Sienna).

Złoty marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”, Złota 16.

Prośby do władz i sądów, w sprawach wojskowych i inne. sprawy karne prowincjonalne, tanio, poradę w sprawach komornianych podwyżkach, eksmisjach, patentach, o karach administracyjnych i przepisywania na maszynach jedna marka. Kancelaria obrońcy Loszno 33, m. 5, Henryk.

damskie własnego wyrobu, najnowsze fasony o 25 procent taniej. Marszałkowska 58-6.

Pisanie na maszynach wyuczona metoda amerykańska, ślepa, dziesięciopalcowa, kursa stenografji Sekulowicza Zorawia 42.

Wielki wybór najmodniejszych sukien najtaniej poleca Pracownia Br. Unkiewicz, Hoża 54.

szkuczne nawet polamać kupuje, płać do 20 marek za zęb. Twarda 45 m. 2.

szkuczne nawet polamane kupuje. Płać najwyższe ceny. Tenenbaum-Senatorska 28.

szkuczne bez podniebienia, wymiowane bezboleśnie. Reparacje. Przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny niskie. Główny Zakład Techniczny - Dentystyczny. Senatorska 28. 3737

szkuczne stare nawet polamane kupuje. Płać 15 lik. za zęb. Marszałkowska 72, Rozmaryn, Jubilerski sklep.

szkuczny nadszedł, skafary apteczne „Polonia”. Niecała 3. Praga-Targowa 80.